

KURJER LITEWSKI

Ogłoszenia przyjmuje się w Ad-
ministracji „Kurjera Litewskie-
go”, prospekt Ś-to Jerski Nr. 28

CENY OGŁOSZEŃ:

W ZAKŁADZIE WYCHODZI I W PONIEDZIAŁEK.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt S-to Jerski № 28.
Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.
Telefon № 129, **telefon drukarni** № 685.
Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziela od 12—1 p. p.
Redaktor przyjmie od godz. 2—3 po poł.

Nadanie za wiersz petitiwy w teście, lub jego miejsce 1 rb.
Opłata na 1-ty strony za wiersz petitiwy lub jego miejsce 60 kop.
Opłata na 1 i str. o pozycz panstw za wiersz pet lub jego miejsce 1 rb.
Nakłady za wiersz petitiwy lub jego miejsce 60 kop.
Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k. no teksiase 30 k.
Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy 5 rb.
Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy 5 rb.
Drobne ogłoszenia za każdy wiersz pet. najmniejsze 40 kop.
Dolaczenie prospektów do „Kurjera” 1 rb. od tysian oprocz opt. poczt.

Jutro: Benefis W. Jaworskiego, dyr. ork., 1-szy raz „Miłość cygańska”.

Bilety są do nabycia w cukierni K. Sztralla, prosp. Ś-to Jerski 22

Wydawnictwo Kurjera Litewskiego prosi prenumeratorów i czytelników z Mińska, o zwracanie się pod adresem powyższym w sprawach redakcyjnych jak również w kwestiach, dotyczących prenumeraty, ogłoszeń, reklamacji i t. p.

Szkolnictwo (4 wyp.): ul. Święto-
jerska Nr. 28, Bielewska Nr. 14, Mała
Radzińska Nr. 13 i Radzińska Nr. 38.
Tyfus brzuszy (5 wyp.): ul. Os-
mianka Nr. 4, Jagiello, Radzińska Nr. 36
(2 wyp.), Monasterska Nr. 11 i Ja-
rosławska Nr. 4a.
S A D Y.

Krewki urzędnik. Sędzia pokoju
I rewiru rozpoznawał sprawę urzędni-
ka Trofima Bokucia (ul. Słowiańska
Nr. 13), oskarżonego o pobicie swych
sasiadów Marii i Franciszki Ostroch-
owych. Świadczenie ze strony Bokucia
weznał, że powodem nieporozumienia
było to, iż Maria Ostrochówna na-
zwwała krewkiego sasiadę „parszywym
urzędnikiem”. Sędzia skazał Bokucia
na 1 mias. aresztu.

Śmieszna wyznawca. Oddani za-
stali pod sąd izby sądowej wileńskiej
z udziałem przedstawicieli stanów, pro-
boszcz nieświęci ks. Piotr Zieliński i
wikariusz jego ks. Stefan Wojno, za u-
dzielenie w r. 1913 ślubu prawosławnej
Anastazji Marchelównie z katolikiem
Wiktorem Dranczykiem.
R O Z N E.

Pomoc ludności wysiedlanej. Prezes komitetu Tajanowskiego Neu-
hardt depeszą z d. 15 (28) bm. zawi-
adomiał gubernatora wileńskiego, że mi-
nister spraw wewnętrznych uznał ko-
mitet ten za jedną instytucję, powoła-
ną do zjednoczenia wszystkich sił
miejscowych w zakresie udzielania po-
mocy ludności wysiedlanej z terenu
walki. Wobec tego gubernator wileński
poleciał marszałkom powiatowym u-
tworzyć w miastach powiatowych gub.
wileńskiej pod przewodnictwem swo-
jim oddziały powiatowe komitetu Ta-
janowskiego, w skład których mają
poważać duchowieństwo, urzędników i
działaczy społecznych płci obojga o-
raz wszystkich narodowości i wyznań.

Odmowa. P. Stan. Śrudnicka o-
trzymała wczoraj od kuratora wil. okrę-
gu szkolnego odpowiedź odmowną na
prośbę o pozwolenie otwarcia w Wil-
nie szkoły pozakrajowej dla dziewcząt
z językiem wykładowym polskim.

Po „Kurjer Warszawski” — kto
go otrzymywał pocztą w Wilnie — nie-
zależnie zgłaszać do księgarni Józefa Za-
wadzkiego.

Kary administracyjne. Gubernator
skazał: Franciszka Sawicką na 25 rb. lub
dwa tygodnie aresztu za o-
brząd policji oraz Sabinę Wiskiewską i
Walerię Jachowicz na 100 rb. lub miesiąc
wzwięzienia za sprzedaż wódki.

Za opór przeciw podziałowi na kolonie. Ukazani zostali przez gubernatora
w trybie administracyjnym wileńskiego:
Józef Mielkowski, grzy-
wa 50 rb. lub 25 dni aresztu, oraz Mi-
chał Malyga, Piotr Kaleniewicz, Fran-
ciszek Gaj, Antoni Hajdukiewicz, Józef
Malkiewicz, Józef Palupka i Ludwik
Zubrzycki po 20 rb. lub 10 dni aresztu
każdy za to, że w miasteczku Wasilisz-
kach za pomocą gwałtu i samowoli
przeszkadzali robotnikom w dzieleniu
gruntów na kolonie.

**Niesumienne dostawcy produk-
tów dla wojska.** Zarząd miejski przesłał
gubernatorowi wileńskiemu, na celu na-
łożenia kary administracyjnej, listę do-
stawców artykułów spożywczych dla
wojska, w składach których w Wilnie
znalaziono znaczne zapasy: zepsute
słoniny. Są to: Zelman Szapiro (zaul.
Szachacki Nr. 1), Hilel Zamalin i Szol-
om Zuck (składy przy ul. Ulickiej
Nr. 8 i Wilkonińskiej Nr. 56).

Niedroczona depesza. Z powodu
nieodkrycia w adresie: Gubernator
chelski (z Warszawy), Abramowicz
(z Jarmołynie), Zgonie (z Kijowa), Zi-
nowiew (z Mahylewa), Kampecki (z
Kamieniec), Szaniński (z Winnicy),
Talejczak (z Irkucka), Jakubiński (z
Kryndezów), Madljan (z Helsing-
fors), Fajko (z Pustawy), Fajkowski (z
Bresztu), Romanowski (z Grodna),
Jaworski (z Dźwińska), Mazur (z
Dźwińska), Szwajkowski (z Koszard),
Manoria (z Orszki), Smirnow (ze sta-
bu dw. 50 tej).

Z powodu wyjazdu: Rawicz (z
Dźwińska), Surazowski (z Moskwy),
Piedorow (z Pułtawska), Katrinski (z
Sokołki), Lurje (z Lunewille).

WYPADKI.
Ucieka złodziei. W niedzielę o-
koło g. 8 i pół wiecz. w kościele Wszyst-
kich Świętych ujęto Anne Degutis-
ową, w wieku lat 54, usiłującą popełnić
kradzież kieszonkową u Mateusza Ry-
biaka.

Z Pogodową. W ubiegłym tygod-
niu t. j. od d. 13 (26) lipca do d. 19
lipca (1 sierpnia) Pogoda była nadmiernie
wielce cieplejsza, niż w tym czasie
była czynna w 130 wypadkach, w
tej liczbie było 49 wyjazdów karetek
na ul. i w 81 wypadku pomocy u-
dzielono na stacji Pogodowa.

Kradzież w wagonie. Między Wil-
nem a Ostrowem pasażerowie pocie-
gu 9 kucpów Aleksandrowi Kalsz-
kowowi, nieznanemu złodziejowi ukradli
kieszonkę z kieszonką kieszonką, zawierającą
65 rb. w gotówce, paszporty i inne do-
kumenty wartości 110 rb.

Falszywa czecha. U rzecznika An-
toniego Batury przy zanku Żołnier-
skim znaleziono między innymi czecha
falszowaną.

PROWINCJA.

M I Ń S K.

Burza gradowa. Nadeszła tu wia-
domość o burzy gradowej, która szala-
ła niedawno w pow. bobrujskim, mo-
zyrskim i słuckim. Grad zniszczył zna-
czną przestrzeń pól. Piorny w rozma-
itych miejscach zabity 10 osób i wywo-
łał szereg pożarów.

O Przyznaniu pomocy do domu.
Od d. 15 (28) bm. posyłki, ważące nie
wiecej niż jeden pud, przywożone są
do mieszkani adresata.

O Brzwosie dla miasta. Na stacji Ru-
dzkiej w obecnej chwili stoi już 900

sazni drzewa opałowego, przeznaczo-
nego dla Mińska. Partia ta zostanie
podzielona przedewszystkiem między
szpitale dla chorych zakaźnych.

**Ża systematyczną sprzedaż dena-
turatu żołnierzom i skupowanie od
nich rzeczy skarbowych została wysła-
na z gub. mińskiej na cały czas wojny
Anna Adamowiczowa, lat 34.**

Białystok.
„Gaz. Białostocka” donosi:
Z inicjatywy p. Marii Kościłanki i
przy poparciu ze strony miejscowego
Oddziału T-wa Równoprawienia Ko-
biet Polskich oraz Oddziału P. T. N. P.
O. W. d. 29 czerwca (12 lipca) został
otwarty w Białymstoku przy ul. Gogo-
lewskiej przytułek dla dziewcząt bez-
domnych, czasowo przebywających w
Białymstoku. Na razie przytułek ma
bardzo skromne rozmiary, obliczony
jest bowiem tylko na siedem miejsc,
oddana jednak sprawie inicjatorów wy-
też siły, by dzieło swe rozszerzyć.
Podążającą w swej tragicznej wędro-
wie na wschód falą niecierpliwie ze zni-
szonych przez ustępującą armię nacier-
ającą armię obszarów Królestwa Pol-
skiego, w tych dniach dotarła do Biał-
ostoku i oto, momentalnie przytułek
wypełnił się po brzozy, dając 17 nieci-
elom możność przetrwania najgor-
szych dni ucieczki.

**Zarząd miejski zamierza nabyć w
lesie rządowym po cenie dostępnego 300
sazni drzewa opałowego dla niezamoż-
nej ludności miasta.**

**Według ogłoszonego sprawozdania,
ogólny dochód T-wa elektrycznego mi-
ńskiego wyniósł w ub. 1914 roku przeszło
418 tys. rubli, wydatki — 237 tys. rb.,
zysk — około 182 tys. rb.**

**Na białostockiej stacji towarowej
od d. 13 (26) lipca wznowiono przyjo-
wanie bagażu i ładunków.**

Borysów.
Główny naczelnik mińskiego okręgu
wojskowego rozkazał na cały czas woj-
ny zamknąć tutaj księgarnię Lewi-
na i Grinostajna.

Pińsk.
W ciągu dni ostatnich przez Pińsk
przejechało do gubernji rosyjskiej 2000
niemców-kolonistów z Król. Polskiego.

2 Królestwa.

**50 milionów rubli dla fabrykan-
tów.** Władze warszawskie otrzymały
telegram od wice-ministra wojny Bie-
lajewa, zawiadamiający, że ministe-
rium wojny postanowiło wyasygnować
do rozporządzenia głównego naczelnika
zaopatrywania armji frontu północno-
zachodniego generała Danilowa 50 mi-
lionów rb. na cele, związane z ewaku-
acją fabryk w głąb Cesarstwa.

Z kredytu owego będą wydawane
włosciom fabryk, przenoszonych z
rozporządzenia władz wojсковych, za-
pomozi na wypłatę zobowiązań, nie da-
jących się odrzucić i na koszt przewo-
zu fabryk, oraz ich urządzenia na no-
we miejsce.

O powrocie zawiadomiono na ze-
braniu Tow. przemysłowców Królestwa
Polskiego w ubiegłą środę.

W sprawie poczty. Współpracow-
nik „Gazety Porannej” wydał nastę-
pujące informacje w sprawie poczty w
Warszawie: Główna poczta na placu
Wareckim nie funkcjonuje, mimo to w
Warszawie pozostało 100 urzędników
pocztowych z pomocnikami głównego
naczelnika p. Markowem, oraz wszyst-
kie prawie samodzielną pocztowe. Urzę-
dnicy ci są czynni przy ul. Goław-
skiej Nr. 3 i zajmują się ekspedycją
listów z wyjątkiem na wszystkie po-
czty wychodzące z Warszawy. Codziennie
oprócz nich są skrytki do listów
na Pradze oraz z 10 skrytek w War-
szawie, które są rozmieszczone na No-
wym Świecie, Marszałkowskiej i kilku
innych głównych ulicach. Korespon-
dencja z wyjątkiem oprócz przesyłek i
pieniędzy przychodzi do Warszawy
bez przerwy, ale z powodu braku per-
sonelu dostarczana jest tylko instytuc-
jom i urzędom. Listy do osób prywat-
nych, za zgodą władz, ma segregować
sekcja pracy kobiet Komitetu Obyw.
pod kierunkiem urzędników pocztowych,
a sekcja straży obywatelskiej zaj-
mie się roznieśieniem tych listów do
domów. W niedzielę ubiegłą miało się
rozpocząć roznośnienie listów.

**Kursy przygotowawcze do samo-
rządu.** Zarząd stowarzyszenia właścicieli
nieruchomości w Warszawie na wniosek
prezesa, p. A. Suligowskiego, po-
stanowił urządzić systematyczne
kursy przygotowawcze do samorządu
dla przyszłych radców miejskich i pra-
cowników zarządu miejskiego.

Dla zorganizowania racjonalnych kur-
sów została utworzona delegacja z pp.
Suligowskiego, dyr. J. Machlejdę i
prof. J. Lewińskiego, której zadaniem
jest zainicjować te kursy w możliwie
najbliższym czasie.

Poszukiwanie mieszkani. Wobec
wielkiego napływu do Warszawy bez-
domnych z różnych miejscowości pra-
wego i lewego brzegu Wisły, zwiększył
się znacznie, zwłaszcza w dzielnicach
żydowskich, popyt na małe mieszkania.
Większych zaś mieszkań, począwszy od
3-ch pokoi z kuchnią, jest coraz więcej
wolnych.

Zmiany w polskiej warszawskiej.
Na miejsce powołanego do armji czyn-
nej komisarza 9-go cyrkulu kapłana
Nikolaj mianowany został pom. ko-
misarza centralnego cyrkulu szla-
kapitał Siemionow.

Pomoc dla zbiegów. Jedną z od-
działów żywnościowo-sanitarnych Cen-
tralnego Komitetu Obywatelskiego pod
przewodnictwem d-ra Józefa Bieńkows-
kiego delegowany został w okolice
Mińska Mazowieckiego i Wyszkiwa,
gdzie zgromadzili się bardzo licznie
zbiegowie.

Inny oddział — jak donosi „Kurjer
Poranny” z ubiegłej soboty — wyruszył
w stronę Lublina i znajduje się
obecnie pod Łęczną, gdzie zaopatruje
zbiegów w żywność i rozciąga nadzór
sanitarny nad okolicą.

Syndykat zbożowy warszawski po-
djął się dostarczenia dla pogotowia ży-
wnościowego Centralnego Komitetu
Obywatelskiego 100 pudów chleba
dziennie.

O uczęszczaniu młodzieży. „Russk.
Sl.” pisze: Ministerium oświaty za-
mierza rozciągnąć studentów uniwer-
sytetu warszawskiego po różnych uni-
wersytetach, by uniknąć przerwy w
wykładach. Wybór uniwersytetów po-
zostawiony będzie samym studentom.
Studentów warszawskiego instytutu

weterynaryjnego zaplanowano prze-
nieść do Moskwy.

Studenti politechniki warszawskiej
będą rozmieszczeni po innych ana-
logicznych zakładach naukowych.

Nie została jeszcze zdecydowana
sprawa uczni szkół średnich i niższych
w okręgu działań wojennych.

**Zamierzono dać im możność dalsze-
go kształcenia** się w tych miejscowo-
ściach, w których osiedli się ich ro-
dzące.

**Przeniesienie fabryk z Rygi do
Kijowa.** Do Petrogradu powrócił poseł
kijowski Demczenko, który jeździł do
Rygi dla wyjaśnienia kwestji moż-
ności przeniesienia z Rygi do Kijowa
fabryk i zakładów przemysłowych. Nie-
które fabryki ryzyko wysłały już do
Kijowa swych przedstawicieli celem
wyszukania odpowiednich lokalów.

**Mobilizacja przemysłu południa
Rosji.** W Odesie odbyła się narada
przedstawicieli komitetów wojskowo-
przemysłowych gubernji chersońskiej,
laurydzkiej, południowej i bessabskiej
z udziałem delegatów ministerjum
wojny. Na naradzie wyjaśniono, że
rejon południowy został już zupełnie
zmobilizowany, a praca na potrzeby o-
brony już rozpoczęła. Otrzymano zna-
czne zamówienia rządowe.

Zgon rolniczki Treszenkowa.
W Dumie państwowej otrzymano wia-
domość, że w jednej z bitw zginął
śmiercią bohaterką rolniczka Tres-
zenkowa.

Z Rosji.

Zgon rolniczki Treszenkowa.
W Dumie państwowej otrzymano wia-
domość, że w jednej z bitw zginął
śmiercią bohaterką rolniczka Tres-
zenkowa.

WOJNA.

Z FRONTU WSCHODNIEGO.

(AP.) Urzędnicie. Komunikat
sztabu Wodza Naczelnego z dn. 19
lipca (1 sierpnia):

Na rzece Aa w gub. kurlandzkiej,
poniżej Bauska, w dd. 17 (30) i
18 (31) lipca walczymiśmy uporczy-
wie z Niemcami. Po wielu uśłow-
niach bezowocnych nieprzyjacieli-
wi z wielkimi stratami udało się u-
mocować na prawym brzegu rzeki
przy dworze Jungfienhofie.

Na drogach ku Poniewieżowi
wojska nasze pod wśią Darżyszką
obalili rzuconą na nas kolumnę nie-
miecką. W okolicach wsi Bucian i
Tyłtagoły odrzuciliśmy awangardę
nieprzyjaciela, w czasie czego
wzięliśmy kilkuset jeńców niemieck-
ich i karabinów maszynowych. Okopy
nieprzyjacielskie, które przeszły w
ręce nasze, były pełne poległych
niemców.

**Na froncie Narwiańskim nieprzy-
jacieli w nocy na 18 (31) lipca atako-
wali na wschodnim brzegu rzeki Pisy-
sy pod wśią Serwatką i w pobliżu
ujścia Skrwy; w drugim z miejsc
wymienionych udało się mu na po-
czątku rozszerzyć się na lewym
brzegu Narwi, następnie atoli na-
szym kontratakami na bagnety zo-
stał odrzucony i cofnął się do samie-
go koryta rzeki.**

Tejże nocy nieprzyjacieli bardzo
znacznie siłami rozwijał swe na-
tarcie w okolicy Rożana na nasze
poziome między Narwią a rzeką O-
rzą, tudzież wzdłuż tejże. Dn. 18 (31)
lipca miała tu miejsce walka wyso-
ce natężona. Nieprzyjacieli na szero-
ką skalę stosował pociski z gazami
duszącymi. Po wielokrotnych star-
ciach na bagnety nieprzyjacieli
udało się nieco posunąć na froncie
Kamionka — Żalin.

Na południe od rzeki Orzy
nieprzyjacieli również udało się
z początku opierać naszą linię oko-
pów, później wszakże świetnymi
uderzeniami na bagnety odrzuciliśmy
go w tym okolicy na jego stanow-
isko pierwotne. Walka była krwawa
bardzo i nieprzyjacieli poniosł zna-
czne straty; w czasie kontrataków
wzięliśmy do niewoli 1,000 niem-
ców i pochwyiliśmy baterie nie-
przyjacielskie.

W niektórych punktach frontu
Narwiańskiego nieprzyjacieli w osta-
tnich dniach wprowadzali do walki
świeże wojska, poraż pierwszy prze-
ciw nam występując.

**Na lewym brzegu Wisły na fron-
cie Błonie — Nadarzyn wymiana**
strzałów.

Na prawym brzegu Wisły rano
18 (31) lipca miała miejsce uporczy-
wa walka z oddziałami nieprzyja-
cielskimi, które przeprowadziły się
przez rzekę, na dotychczasowym
froncie Maciejowice — Kobylnica.
Atak przeciwnika pod Gniewoszo-
wem, w rejonie Iwangrodu (Dęb-
lina), został odparty.

**Między Wisłą a Bugiem nieprzy-
jacieli w d. 18 (31) lipca bezowocnie**
atakowali energicznie pozycje nasze
między rzeką Wieprzem a stacją
Rejowcem.

**Między m. Chetmem a rzeką Bu-
giem wojska nasze pod naciskiem**
przewyższających sił nieprzyjaciela
po zaciętej walce nieco cofnęły się
na północ.

**Nad Bugiem, Złota Lipa i Dnie-
stem bez zmian.**

W Kurlandji.

Niemcy w dolnej Kurlandji go-
rątkowo pracują nad naprawą ze-
pustych mostów i na miejsce spalo-
nych stacji wznoszą czasowe bara-
ki drewniane.

czekow, znany z miasz w kopalniach
nad Łoną, Treszenkowi dokazywał cu-
dów bohaterstwa i otrzymał kilka od-
znak bojowych.

**Przeniesienie fabryk z Rygi do
Kijowa.** Do Petrogradu powrócił poseł
kijowski Demczenko, który jeździł do
Rygi dla wyjaśnienia kwestji moż-
ności przeniesienia z Rygi do Kijowa
fabryk i zakładów przemysłowych. Nie-
które fabryki ryzyko wysłały już do
Kijowa swych przedstawicieli celem
wyszukania odpowiednich lokalów.

**Mobilizacja przemysłu południa
Rosji.** W Odesie odbyła się narada
przedstawicieli komitetów wojskowo-
przemysłowych gubernji chersońskiej,
laurydzkiej, południowej i bessabskiej
z udziałem delegatów ministerjum
wojny. Na naradzie wyjaśniono, że
rejon południowy został już zupełnie
zmobilizowany, a praca na potrzeby o-
brony już rozpoczęła. Otrzymano zna-
czne zamówienia rządowe.

Zgon rolniczki Treszenkowa.
W Dumie państwowej otrzymano wia-
domość, że w jednej z bitw zginął
śmiercią bohaterką rolniczka Tres-
zenkowa.

Zgon rolniczki Treszenkowa.
W Dumie państwowej otrzymano wia-
domość, że w jednej z bitw zginął
śmiercią bohaterką rolniczka Tres-
zenkowa.

WOJNA.

Agitacja na rzecz pokoju w Niem- czech.

**Organ niemieckiej socjalnej de-
mokratji „Naprzód” („V.”) donosi,**
że coraz częściej stały się rewizje
w wojskach niemieckich wskutek
rozpowiastania broszur niele-
galnych.

**W Karlsruhe aresztowano 15 so-
cjalnych-demokratów** za rozpowsze-
cznianie odezw, nawołujących do za-
warcia pokoju.

Z Rumunii.

Gazety niemieckie donoszą, że
sytuacja finansowa Rumunii znacz-
nie się pogorszyła. W czasie wojny
dochody zmniejszyły się o 36 mi-
lionów, wydatki zaś zwiększyły się o
64 miliony. W związku z tem Ru-
munia stara się o pożyczkę w Au-
gla w wysokości 125 milionów. Au-
gla stawia za warunek sprzedaż
jej całego urodzaju.

Na posiedzeniu Rady ministrów
Bratiano złożył bardzo ważne o-
świadczenie o polityce Rumunii w
związku z powstałym położeniem
międzynarodowym.

W roku tym rodzina królewska i
dwór nie przejdą oficjalnie do re-
zydencji letniej w Sinal.

Odezwa Papieża Benedykta XV.

W urzędowym organie kurji
rzymskiej „L'Osservatore Romano”
wydrukowano odezwę Papieża Be-
nedykta XV do narodów wojujących
z powodu rocznicy wojny. W ode-
zwie swej Ojciec św. nawołuje na-
rody europejskie do przetrwania
krwawej bratobójczej wojny, która
ciągnie za sobą burzenie i pustosze-
nie najcenniejszych miejscowości Eu-
ropy. Końcowe słowa odezwę głosi:
„Dla równowagi politycznej świata
i bezpieczeństwa narodów daleko
większe znaczenie ma wzajemne ro-
zumienie i szacunek, niż ilość dział
i fortec”.

System fortyfikacji w Belgii.

**Specjalny korespondent „Ber-
lingske Tidende” w Haadze, na po-
dstawie wiadomości z wiarygodnych
źródeł, pisze o olbrzymim systemie
fortyfikacji, wznoszonych przez
niemców w Belgji pomiędzy granicami
francuską i niemiecką, a obli-
czonych widocznie na wypadek od-
wrotu Niemców z Francji północnej.**

Wznoszone przez Niemców forty-
fikacje ciągną się wzdłuż dwóch
linji. Pierwsza rozpoczyna się na
południe od Mauberge, idzie w kie-
runku północno-zachodnim wzdłuż
Szeldy i opiera się o nowe fortyfi-
kacje Antwerpii. Druga linja jeszcze
nie została skończona. Linja ta opie-
ra się o Mozę z głównym ośrodkiem
w Liege. Zamiast robotników bel-
gijskich pracują wyłącznie landsztur-
miści niemieccy.

Armia belgijska.

Do gazety duńskiej „Politiken”
telegrafują z Zurichu, że armia bel-
gijska przygotowuje się do kampanji
zimowej. Poczyniono zarządzenia do
budowy niezbędnych urządzeń, aby
usunąć te braki, jakie zauważono w
ubiegłej kampanji zimowej. We
wrześniu armia belgijska powiększy
się o 27 tys. osób.

Ultimatum włoskie pod adresem Turcji.

Do gazety turyńskiej „Stampa”
donoszą z Konstantynopola, że wy-
stąpienie posła włoskiego w Kon-
stantynopolu, Garronego, w spra-
wie zatrzymania przez władze ture-
ckie znacznej partji rezerwistów
włoskich nie doprowadziło do pożą-
danych wyników. W odpowiedzi na
wniosek posła Porta oświadczyła, że

ze względów wojskowych zmuszo-
na jest utrzymać w mocy zakaz wy-
jazdu rezerwistów włoskich z gran-
icy Turcji.

W związku z tem zachowaniem
sie Turcji z Rzymu telegrafują do
Londynu pod datą 18 (31) lipca, że
odbyło się tam posiedzenie rady mi-
nistrów z powodu konfliktu z Tur-
cją. Osoby kompetentne zapewniają
w sposób kategoryczny, że rada
ministrów powzięła uchwałę wysła-
nia do Turcji ultimatum, a w razie
odrzućcia — wypowiedzenia Turcji
wojny. Wysłanie włoskiego korpusu
ekspedycyjnego do Dardanelów jest
kwestją kilku dni.

Udział Japonji w wojnie europejskiej.

**Sprawa udziału Japonji w woj-
nie europejskiej znowu rozważana**
jest przez prasę francuską. „Journal
des Débats” pisze, że zawarcie
przymierza rosyjsko-japońskiego o-
becnie miałoby olbrzymie znaczenie.
Paryż i Londyn bardzo serdecznie
przyjmą przyjazne pertraktacje po-
między Petrogradem i Londynem i
radośnie powitają ścisłe zbliżenie
dwóch państw.

„Figaro” pisze: „Udział Japonji
nie zwiększy naszej pewności zwycię-
stwa, gdyż jest niezachwiana,
lecz niezaprzeczalnie przyspieszy zwycię-
stwo. Dlatego wszyscy sprzymie-
rzący uczynią wszystko, od nich
zależne, aby usunąć trudności po-
stępujące i odrzucić zawarcie
przymierza pomiędzy Rosją i Ja-
ponją”.

Echa wojenne.

**Zbiegowie z pow. płockiego, pło-
ckiego i sąsiednich, przybyli w tych**
dniach do Warszawy, przynoszą bardzo
smutne wieści o położeniu bezdomnych,
tuliących się w licznych gromadach
w lasach w okolicy Jabłonn.

**Ci nieszczęśliwi, tak okrutnie spo-
niewierani przez los, od szeregu dni**
nie mają dachu nad głową, ani ciepłej
strawy. Wyczerpani głodem, mrozem
wzdrowia, przybici, obojętni już na wszy-
stko, boją się wychylić z gestwiny le-
śnej, która obecnie poczytuje za naj-
pewniejszą schronienie.

Wśród dzieci tych bezdomnych
szereży się gwałtowna śmiertelność. Co-
dzienne umiera po kilkoro niemowląt
z przebiegiem lub braku mleka. W o-
bezowiskach leśnych również starci co-
raz częściej zapadają na zdrowie.

**Pomoc dla nieszczęśliwych, o ile zo-
stała do nich dotrzeć, jest gwałtownie po-
trzebna.**

PARLAMENT.

**POSIEDZENIE DUMY PAŃSTWO-
WEJ z d. 19 bm. (1 sierpnia).**

gospodarczego na zasadach autonomii, pod władaniem Cesarstwa rosyjskiego i przy zachowaniu jednolici państwowej. (Długotrwałe oklaski. Głosy: bravo!).

Leżąc w wielopiętrowym składzie Wielkiego Imperium nie tylko polacy sami okazali w tym roku wojny wielkich doświadczeń wierność Rosji. W odpowiedzi na to wewnętrzna polityka nasza musi być przeniknięta zasadą sprawiedliwego i przyjaznego stosunku względem interesów wszystkich wiernych obywateli Rosji, bez różnicy płci, języka i wiary. (Głosy: bravo! bravo! oklaski).

Zjednoczmy się w jednej i wspólnej pracy, do której w te dni groźnej wojennej wzywa nas nasz Wódz Państwowy. Wszyscy będziemy myśleli o jednym — o wypędzeniu nieprzyjaciela z granic naszych i o porażce jego na sławę Monarchii i Ojczyzny. A że zwycięstwo wcześniej, czy później będzie nasze — rząd w to wierzy niezachwianie i wraz z towarzyszącymi wy, panowie, i podzielać wszyscy poza murami pałacu Tauryjskiego na całym terytorium olbrzymiej Rosji. (Głosy: bravo! Oklaski).

Początek wojny wywołał tu w tych murach ogólny entuzjazm i niebiała jedynolitość. Nadeszły dni obecne, podług przekonania, jeszcze mocnej, jeszcze głębiej nas wszystkich zjednoczyć.

Niechaj nie będzie w Rosji przez cały czas wojny żadnych partii, oprócz jednej partii „Wojny do końca”. (Ogólne, długotrwałe oklaski. Głosy: Racja! Słusznie!).

Żadnego programu, oprócz jednego: „Zwyciężyć!”

Od was, panowie posłowie do Dumy, historia oczekuje głośnej odpowiedzi ziemi rosyjskiej. (Długotrwałe oklaski).

Przewodniczący: „Głos ma pan minister wojny”.

Mowa ministra wojny.

Kiedy zarządzający ministerjum wojny zjawił się na trybunie, rozległy się długotrwałe oklaski na wszystkich ławach Dumy Państwowej. Członkowie Dumy Państwowej witają generała Poliwanowa.

„Panowie członkowie Dumy Państwowej! Przed stu laty za pomocą wielkiej ofiary państwa rosyjskiego i dzięki rosyjskiej krwi rozpoczął się tworzyć samodzielny byt niemieckich państw, uwolnionych wówczas przez Rosję od panowania nad nimi potężnej władzy Napoleona, a dziś wstępujemy w drugi rok wojny z tymi państwami, które napadły na nas i powstrzymały spokojny rozwój naszej ojczyzny.

Wrogi nasz — Niemcy, ożywiający w walce przeciwko nam i Austro-Węgry i Turcję — to silny wróg.

Systematyczne szczykowanie się, w którym uczestniczyła wytrwale nie tylko wojskowa organizacja, ale i wszystkie organy państwa i państwa, a także i państwa duchowe, naukowej i przemysłowej — to przygotowanie okazało się bardzo wielkie. Cechą charakterystyczną tego przygotowania jest nie tylko wprowadzenie w życie obmyślanych zasad co do ciągłego zwiększania armii, co do niezmiennego bogactwa środków technicznych, ale i uznanie — wszystkich tych prawideł i obyczajów wojny, które dotychczas o świeconych narodów stanowiły kodeksy wojennej czci i moralności — za przestarzałe i niepotrzebne. (Głosy: bravo i oklaski).

Szanse walki naszej z wrogami w ciągu ubiegłych 12 miesięcy chyliły się to w tę, to w tamtą stronę, z początku bardziej na naszą stronę, teraz chwilowo — na stronę Niemiec. W obecnym momencie przeciwnik skupił przeciwko nam wyjątkowo wielkie siły, które stopniowo oparowały wysunięte naprzód pod względem geograficznym terytorium warszawskiego okręgu wojennego.

Linia naszej zachodniej granicy, centralna część której wryła się głęboko w terytorium Niemiec i Austro-Węgry, nie będąc od nich przedzielona żadnymi naturalnymi i trudnymi do przebycia przegradami, taka linia stanowiła zawsze w porównaniu z naszymi zachodnimi sąsiadami słabą stronę naszego strategicznego położenia i nam — być może — wypadnie w tych warunkach skrócić nasz lukrowaty w granicach warszawskiego okręgu wojennego front, ustąpić przeciwnikowi część kraju i odejść na wczesną przygotowaną pozycję. Zauważajcie, nasza armia może być zaopatrzona we wszystko, co dla niej niezbędne i może zgromadzić siły i środki w tym celu, aby przejść do natarcia.

Nasz wewnętrzny nastrój duchowy poddaje się w sposób niemiernie roziomiarowi naszych powodzeń wojennych. Cieszymy się w chwilach zwycięstwa, jesteśmy poważni — w momencie próby. Na jedynym punkcie nasz nastrój — panowie członkowie Dumy Państwowej — nie może, nie powinien ulegać zmianie, na punkcie przeświadczenia, że wojnę należy doprowadzić do zwycięskiego końca. (Głosy: „słusznie” i oklaski). Kończąc więc część dzieła, a niezbitym tego dowodem jest 1812 rok. Obecnie możemy ustąpić Wisły, a wówczas oddali-

śmy Moskwę, poczem wróg doznał porażki i zmuszony został do opuszczenia granic Rosji.

I w innym kierunku myśli nasze winny być jednakowo silne i niezmienne. Oto w uczuciu miłości i poważania dla naszej świętej armii i dla świętych armii naszych sprzymierzeńców (długotrwałe oklaski i głosy „bravo”). Prawie przez czas 3 miesięcy wraża bezustanna walka w granicach Galicji i po obu brzegach Wisły. Niemiecki przemysł wyprowadził na pole bitwy z nami ogromną ilość artylerji, aż do największego kalibru, nie spotykanego jeszcze nigdy na terenie walki. Zapasy amunicji wroga dotychczas są niewyczerpane, on się nie powstrzymuje przed puszczaniem w ciągu kilku godzin wielu tysięcy pocisków na przestrzeni najbardziej ograniczonej, zamieniając ją szybko w poarażone pole. Niewyczerpane są również nieprzyjacielskie zapasy mitraliej, karabinów, naboju. W takich warunkach zrozumiała się stała siła nacisku nieprzyjaciela i tylko wyjątkowo bohaterstwo i upór naszych wojsk pozwoliły przy znacznie mniejszych środkach opierać się wrogowi w czasie nieprzerwanej walki, trwającej od drugiej połowy kwietnia do tego czasu.

Zatrzymałem się mimowolnie na tej niebywalej w historii walce dlatego, że jest ona dla nas najbliższa co do czasu, lecz panowie, ile w ciągu tych ubiegłych 12 miesięcy wszechświatowej walki odniesiono głośnych zwycięstw na olbrzymiej przestrzeni? Ile dokonano pojedynczych bohaterstw, które na zawsze pozostaną nieznane. Przypomnijcie sobie, panowie, zwycięski pochód naszych wojsk na Lwów od 4 (17 sierpnia) do 21 (3 wrz.), przypomnijcie wielką bitwę galicyjską od 18 (31) sierpnia do 30 (13 października) i po niej bitwę pod Rawą ruską, zwycięstwo Jarosławia, zwycięstwo Przemysła. Wszystkim tym walkom towarzyszyło zwycięstwo setek armat i setek tysięcy jeńców. Jedną tylko z czynnych w tym rejonie armii wzięto do niewoli 1.900 oficerów i 186.000 szeregowców.

We wrześniu i październiku, mówił dalej zarządzający ministerjum wojny, siły niemieckie nad Niemnem i Wisłą zmuszone były do pospiesznego odstąpienia, a w lutym pod Przasnyszem odnieśliśmy zwycięstwo, zdobyliśmy wielką ilość broni i wzięliśmy wielu jeńców. Pamięćtać święte bitwy od 12 (25) gr. do 25 gr. (7 st.) pod Sarakamiszem, gdzie na wyżynach zaobłozonych, gdzie straszliwy niepokój rozbił się zupełnie armie tureckie.

Pojedynczych czynów bohaterstwa niepodobniostwo policzyć i jeżeli przytoczę jeden z wielu epizodów, to tylko dlatego, że męstwo wojsk naszych przejawiało się w okolicznościach, jeszcze nie notowanych w kronikach wojennych. Oto, podług raportu dowódcy jednego z pułków syberyjskich, w nocy z 23 na 24 czerwca st. st. pułk ten był atakowany przez zwalę dymu trującego, co trwało przez 2 i pół godziny. Pomimo straszliwych męczarni, wszyscy żołnierze i oficerowie pułku pozostawali na swych stanowiskach, starając się, w każdym wypadku spełnić swój święty obowiązek do końca, a mianowicie każdy oficer i szeregowiec cierpiąc męczarnie z wysiłkiem podnosił się ku strzelniom, w spokoju dokonywał wystrzału i znów padał na pewien czas na ziemię, aby znów się podnieść do strzału. Około godziny drugiej w nocy, obrońcy tej pozycji pułkowej już leżeli bezwładni na swych miejscach bądź nieżywi, bądź chorzy, dając słabe oznaki życia i tylko niektórzy, którzy dziwnym trafem uniknęli następstwa dymów trujących, biegali wzdłuż sztafki i podtrzymywali strzelanie, aby pokazać wrogowi, że pozycja jeszcze silnie jest zajęta. Wysłane w tym czasie dwie kompanie rezerwy z drugiej linii, w ciągu pół godziny straciły od działania gazów dwie trzecie zmarłych lub chorych, a w tej liczbie wszystkich oficerów.

Tymczasem gazy duszące rozpełzły się ku lasowi, gdzie na skrajku znajdowały się resztki kompanii rezerwowych i części pułku. Dym w gęstwinie drzew i krzaków zgęścił się i ostatni obrońcy, prawie momentalnie w męczarniach, lecz bez słowa skargi, z bronią w ręku padali na ziemię w śnie wiecznym.

Nie można pominąć myślą zwycięskich dni naszych dzielnych sprzymierzeńców.

Wojna rozpoczęła się od wystąpienia w obronie kraju ojczystego armii belgijskiej.

Armia angielska i francuska, ranie przy ranieniu, w ciągu pięciodniowej bitwy nad Marną razili Niemców i zmusili ich do odstąpienia. Podczas bitwy pod Ypres, w Szampanii, pod Arras daly możność wykazania świetnego kierownictwa operacji wojsk sprzymierzonych.

Armia japońska z właściwą jej sprawnością i męstwem zdobyła fortece niemieckie Cin-Dao. Świeżo zwycięstwa serbów i czarnogórów.

Wolne krocze pewne i dobrze obliczone posuwanie się armii włoskiej, pokonywującej niewiarogodne trudności, oto niektóre fakty, które połączono są z pozyskaniem laurów zwycię-

ciastkich dla sztandarów naszych dzielnych sprzymierzeńców. (Głosy: Bravo! Oklaski!).

Sprzymierzeńcy nasi, jak i my, mają przed sobą dalszy ciąg wojny. Wojnę prowadzić dalej trzeba, ale nie należy zanymać ocała na to, że będzie ona długa i trudna.

Armia robi wszystko co do niej należy, ale musi wdozwadzać, że poza nią stoją silne rezerwy, a ta rezerwa winna być cały kraj. (Oklaski). Kraj musi dać ludzi do dokonywania armii.

Ministerjum wojny prosiąc o naznaczenie na 7 (20) sierpnia dokonania nowego poboru rekrutów, w porządku przyspieszonym, wniosło do Dumy projekt do prawa o powołaniu następnie pewnej liczby młodszych pospoliczków 2 kategorii. Ogólna liczba młodszych pospoliczków 2-giej kategorii przewyższa u nas liczbę 8 milionów i zamierzaliśmy, powtarzam, na razie powołać tylko niezbędną część dla dokonywania armii. Co do potrzeby koni trudności nie będzie.

W ciągu roku ubiegłego wojny, prowadzanie wielomilionowej armii ogółem było zabezpieczone przez przygotowywanie zapasów w drodze zakupów intendentury przy pomocy zarządu urzędów rolnych i rolnictwa, na całym olbrzymim terytorium. Zapasy te przy pomocy spotęgowanej pracy sieci kolejowej, bez przerwy dowożone i nigdy, podczas żadnej wojny, prowadzanie nie było wykonywane tak pomysłnie. (Bravo! Oklaski!).

Blizsza obserwacja wykazuje, że siła rolnicza Rosji, po roku wojny, zupełnie nie odezła żadnego zachwiania, dzięki prawie ogólnemu upodajowi. Ziemia nasza jak dawniej obfita jest w zapasy żywnościowe i może przetrwać jeszcze całe lata wojny bez najmniejszego zubożenia. (Głosy: Racja! Oklaski). Ku pomocy dla ludności, tam gdzie tego zechodzi potrzeba, użyto przeszło 300 tysięcy jeńców. Najtrudniejsze i najważniejsze zadanie w celu dalszego prowadzenia wojny, to zapotrzebowanie armii w środki lecznicze, a najgłówniej zaopatrzenie artylerji.

W tem pojęciu bogactwa zaopatrzenia artylerjijskiego Niemcy zapewniły sobie znaczną przewagę zarówno nad armią naszą, jak i nad armiami sprzymierzeńców naszych. Osiągnęli one to za pomocą dwóch dróg: przez przygotowanie olbrzymich zapasów przed wojną i przystosowanie przemysłu swego do rozwinięcia go na tych samych warunkach wojny. Przemysł niemiecki przed wojną wyrobami swymi obsługiwał świat cały, zaś w czasie wojny wszystkie wolne wsłanki przerzucił na eksport warsztaty, zaczęły pracować dla armii.

Przewaga Niemców uwidatniła się najwięcej w ich artylerji ciężkiej, ilości pocisków, karabinów maszynowych i zwykłych. Wszystkie głębokie okopy burzą oni pociskami nadoładowanymi wielką ilością substancji wybuchowych, swoich zaś okopów bronią karabinami maszynowymi ze stosunkowo niewielką ilością piechoty.

Jeżeli, jak się okazuje, zwycięstwo lub porażka zależą od ilości sił, która trzeba dowieźć na pole walki, to powinniśmy potrafić i zmniejsić do rozwinięcia również u nas tych rodzajów przemysłu, które produkują narzędzia obrony państwowej, a zwłaszcza gałęzi sporządzających przedmioty artylerjijskie. (Głosy: Słusznie!). Francja pod tym względem uczyniła postępy olbrzymie. W Anglii poczyniono kroki w tymże kierunku. Warunki obu tych krajów są lepsze od naszego, przemysł bowiem francuski i częściowo angielski już w czasie pokojowym pracował nad zaopatrzeniem w materiały wojenne nie tylko armii własnych, lecz nadto też i armii innych krajów, dlatego też łatwiej jest im przystosować się do dalszego rozwinięcia tegoż przemysłu.

Z komunikatów bardziej specjalnych dowiedzieć się, panowie, co zrobione zostało też i u nas w zakresie podwyższenia przemysłu dla potrzeb obrony państwowej i co czynią obecnie władze wojskowe przy szerokim współdziałaniu sił społecznych.

Widzicie, panowie, z jakim wrogiem walczymy. Wojna z nim nie może być zakończona inaczej, jak po zmożeniu go. W innym bowiem razie, po kolosalnych ofiarach i wstrząśnięciach ekonomicznych, ludy Europy włożą na siebie tak ciężkie jarzmo ordynarne, bezdusznej siły teutońskiej (oklaski), siły, która wywalałaby niezwłocznie konieczność przygotowania nowej wojny wszechświatowej w jeszcze trudniejszych warunkach jej prowadzenia. (Oklaski).

Nie tracąc czasu podzielić i w sposób najlepszy wyszukać zastosowanie pracy wszystkich osób i wszystkich środków państwa dla wzmacnienia obrony kraju.

Oto, panowie, krótki, lecz granatowy program naszej wspólnej działalności. (Oklaski, głosy: doskonale). Wznowię panowie ten program do serca naszego i uskrzydlijmy go naszą wolą. Pamiętajmy silne słowa Monarchii wrócone do nas niedawno. Najjaśniejszy Pan oczekuje od wszystkich wiernych synów Rosji bez różnicy zapatrywań i stanowisk

zespolejonej pracy na potrzeby naszej dzielnej armii. (Długotrwałe oklaski).

Prezes, Panowie członkowie Dumy Państwowej. Sądzę, że wszyscy, podobnie jak i ja, nie mogliście bez wzruszenia wysłuchać wstrząsającej opowieści o bohaterstwie spełnieniu obowiązku swego na polu bitwy przez jeden z naszych pułków. Proponuję panom uczcić pamięć ich przez powstanie i powiedzenie „wielkiej pamięci”.

Mowa ministra marynarki.

Panowie posłowie do Dumy! Początek wojny zastał naszą siłę morską w okresie budowy, którego koniec, według programu, był przewidziany dla morza Czarnego dopiero w r. 1915, a dla Bałtyckiego w latach 1916 i 1917. Mimo to, dzięki Bogu, w ciągu roku flota nasza przestawała się wysiłkiem silnego nieprzyjaciela i spokojnie i metodycznie odpierała ona napór wroga i przechodziła czasem do czynów, sama zadając wrogowi ciosy na jego własnych wodach. W szczególności co się tyczy floty Bałtyckiej, trzeba zaznaczyć, że bardzo niewielkie w porównaniu z niemieckimi siły nasza na tem morzu zmusiły nas, przy opracowaniu jeszcze w czasie pokoju planów strategicznych, do określania zadań floty jako obrony dostępów od strony morza ku stolicy.

Doświadczenia ubiegłej wojny i poważne przygotowanie personelu pozwoliły nam znacznie szerzej rozwinąć operacje i zmusić nieprzyjaciela do odeznięcia siły naszej niewielkiej floty. Przeszło przed paru miesiącami próba wroga przedostania się siłą poważnej węgla wschodniej części morza Bałtyckiego kosztowała go sporo, a w ostatnim czasie jeden z naszych oddziałów krążowniczych na południu od wyspy Gotlandu zadał porażkę krążownikom niemieckim, zmusił szybki statek niemiecki do ucieczki na wody neutralne i do wyrzucenia się tam na brzeg. Kilka niemieckich statków wojennych i wiele nieprzyjacielskich parowców prywatnych znalazło swój kres w zachodniej części Bałtyku, w wyniku operacji naszej floty. Nie mogę tu pominąć, iż przyłączone do naszej floty podwodnej angielskie łodzie podwodne poważnie pomogły działaniom na morzu Bałtyckim. (Oklaski, „bravo”).

Niestety, akcja floty nie obszła się bez strat, ale uciერიყალი wyłącznie statki, pełniące służbę strażniczą bez przerwy, nawet zimą wśród lodów. Straciliśmy krążownik zagradający, dwa torpedowce, kilka statków pomocniczych, przy czem zginęła cała załoga krążownika, a na reszcie ocalała tylko niewielka część załóg. Nie mogę pominąć ciężkiej straty floty Bałtyckiej w osobie admirała Essena (głosy: „słusznie”), który przygotował tę flotę do służby bojowej i w nieustannej prawie 10-letniej pracy na morzu stracił zdrowie. Zła choroba w ciągu kilku dni zabrała admirała, którego serce, zmęczone ciężką służbą, nie mogło wytrzymać ataku stosunkowo niewielkiej choroby. W imieniu ministerjum i floty Bałtyckiej dziękuję serdecznie Dumie za odeznanie okazane przy pogrzebie admirała i złożenie wieńca na jego mogile.

Flota czarnomorska, której siły w początku wojny nie mogły być jeszcze uzupełnione nowymi statkami i dla tego okazały się w pewnym stopniu słabsze od floty niemieckotureckiej, działaniami swymi stopniowo unieszkodliwiła przeciwnika, zadała mu ciężkie straty i prawie zupełnie pozbawiła możliwości korzystania z dróg morskich. Nie mając prawie strat, flota czarnomorska stale zwiększa swą siłę i oczekuje chwili przejścia do decydującego, bliskiego sercu rosyjskiemu zadania, przekazanego nam całą naszą historyczną przeszłością (głosy: „bravo”).

Utworzona przez ministerjum specjalna ekspedycja zabezpiecza i broń od zamachów wrogów komunikacji nasze z Serbią i Czarnogórem. Obok tego zarząd marynarki znacznie wzmożnił stałą obronę naszych brzegów, stworzył nowe warowne i ufortyfikowane rejony, które pomagają akcji floty i sformowały dla frontu lądowego armii kilka batalionów morskich i oddziałów dla działań przeważnie na komunikacjach wodnych.

Dzięki środkom, asygnowanym przez instytucje prawodawcze, zapasy nietylkalne na początku wojny odpowiadały potrzebom i to dało możność zarządów bez pośpiechu zalać sprawę dalszego zaopatrzenia. Obecnie flota bez przeszkód zaopatrywana jest we wszelkie niezbędne materiały, amunicję i przedmioty użytkowe, które trzeba zamienić. Również w czasie pokoju były przygotowane zapasy leków i środków opatrunkowych, co pozwoliło zupełnie zaspokoić potrzeby floty czynnych. Po ogłoszeniu mobilizacji otwarto, prócz istniejących, nowe lazarety marynarki i statki szpitalne. Oddział sanitarny floty jest zaopatrzone w lekarstwa (głosy: „bravo”).

Prócz tego mogło być na front lądowy armii oddane znaczna część materiałów i zaopatrzenia oraz wysłać do Serbji polską ilość amunicji (gl. „bravo”).

Z prac budowlanych, w związku z programem budownictwa floty,

prowadzono tylko te, które były niezbędne i na które pozwalały warunki miejscowe teatru działań wojennych.

Środki techniczne naszych zakładów były wzmożnione w miarę możliwości na potrzeby floty i w ogóle obrony państwa. Wojna, jak już powiedziałem, zaskoczyła ministerjum w okresie wykonania programów budowy floty. Nemał na rok przed wojną w wielu naszych zakładach strejki powstrzymały prawidłowy przebieg budowy statków. Teraz okazuje się niewątpliwie, że poddawanie do tych strejków i ich organizacja płynęły z Niemiec i zmierzano do zakłócenia biegu prac w zakładach, przygotowujących przedmioty obrony. Patriotyczny nastrój robotników w początku wojny położył kres tym przeszkodom (gl. „bravo”, oklaski). Wytwórczość zakładów szybko się podniosła i odrzucała stworzone warunki dla przyspieszenia budowy tych statków, które mogły być czynne jeszcze w czasie wojny. Majstrowie i robotnicy zadziwiali i zaskakiwali swą doskonałą robotą („bravo”, oklaski). W wyniku floty Bałtycką w zesłanym roku wzmożniono statkami linowymi, drednoughtami, zaczęto uzupełniać łodźmi podwodnymi i przyspieszono budowę łodzi podw. oraz torpedowców. Flota czarnomorska otrzymała, poczynając od r. 1914 wszystkie, przewidziane w programie statki torpedowe, niemal wszystkie łodzie podwodne, a ostatnio i statek linowy, skończony przed terminem („bravo”). Wszystko to rozwija się dalej z tą samą energią.

Pomimo szybkiego w ostatnich latach wzrostu przemysłu ojczystego nasze budownictwo i zaopatrywanie floty było zależne od zagranicy, w szczególności od Niemiec. W ciągu wojny zrobiono wiele, by się wybać od tej zależności i wytworzyć wyrób brakującej na rynku naszym wyrobów. Nastrój sił społecznych, mobilizacja przemysłu i zrozumienie potrzeb dają mi pewność, że wysiłki dla organizacji tej sprawy uświadczą się powodzeniem i że przemysł rosyjski dla floty niezbędne środki dla dalszego prowadzenia wojny.

Istotny pożytek przyniosła naszym siłom morskim flota handlowa, której parowce były zabrane do rozporządzenia zarządu państwa statkowej dla służby pomocniczej. Według świadectwa naczelników marynarki personel floty handlowej swem oddaniem się, doświadczeniem i godną działalnością zasłużył sobie na szczerze uznanie (gl. „bravo”).

Od początku wojny znacznie się zwiększyło zapotrzebowanie na personel oficerski; zaspokojono tę potrzebę przez powołanie z rezerwy i przyspieszenie nauk w szkołach marynarki, przy czem przygotowanie oficerów prowadzono w ten sposób, aby niezbędne wiadomości praktyczne, naukę strzelania i t. p. zupełnie posiadli. Dalsze wychowanie młodzieży, utrudnione na wodach teatru wojny, przeniesiono na ocean Spokojny.

Nie mogąc, z powodu działań wojennych, szczegółowiej zaznaczyć was z działalnością floty w ciągu 12 miesięcy, a nadto wyjaśnić jej program dalszy, poprzestaję na tym referacie i proszę was, panowie posłowie, byście mocno wierzyli, że dowódcy floty i wszystkie stopnie w marynarce, przy poparcu i zaufaniu wszystkich warstw kraju ze zwiększającą się i niezłomną energią będą działali ku radości Cesarza i drogiej ojczyzny. (Oklaski).

Prezes: Proponuję Dumie uczcić pamięć bohatera naszej floty, adm. Essena i wszystkich poległych w walkach floty. (Wszyscy wstają).

Gdy wchodzi na mównicę minister spraw zagranicznych, Sazonow, na wszystkich ławach rozlegają się długotrwałe oklaski.

Mowa ministra spraw zagranicznych.

Panowie członkowie Dumy Państwowej!

W rocznicę historycznego dnia, kiedy pomimo naszych wysiłków, aby utrzymać pokój, Niemcy wypowiedziały nam wojnę i rozpalili w całej Europie i poza jej granicami dotychczas niewiedziący co do wielkości pożar — jest rzeczą niezbędną rzucić okiem wstecz i podsumować przebiega ubiegłego roku. W tym czasie z Najwyższego zezwolenia Monarchii ja dziś po raz trzeci zwracam się do was z tej mównicy. Zarówno na podstawie dwóch moich poprzednich przemówień, jak i z ogłoszonej oryginalnej korespondencji ministerjum spraw zagranicznych — znane są wam dostatecznie okoliczności, które doprowadziły do obecnego wielkiego starcia narodów i wiecie, że nie na Rosji i jej sprzymierzeńcach leży wielka odpowiedzialność za niezłomne nieszczęście, które towarzyszą wojnie obecnej. Dlatego nie będę wracał do tych ogólnie znanych przedmiotów.

W obecnym momencie najwyższego napięcia wszystkich sił, kiedy i myśmy się zebrałi tutaj dla jednego celu: współdziałania z naszymi bohaterami i wojakami w celu pokonania wroga — czas wasz droższy jest niż kiedykolwiek dla sprawy i ja poprzestaję na krótkim przeglądzie zewnętrznego położenia polity-

cznego. Przytem uważam za swój obowiązek uprzedzić was, iż jeżeli, być może, wy nie znajdziecie w moich słowach wyczerpującej odpowiedzi na niektóre z niepokojących was pytań, to jestem przekonany, że zrozumiecie, jak trudną byłoby dla mnie rzeczą dotknąć dzisiaj tych z nich, co do których narazie pertraktacje nie zostały skończone. Od dnia mojej ostatniej mowy do was w dziedzinie międzynarodowych stosunków zaszło niewiele zmian. Rosja, jak i poprzednio, związana jest silnie ze swymi świętymi sojusznikami, przy czem skomplikowana kwestia skoordynowania działalności poszczególnych państw została trwale zorganizowana, tak że siły każdego z nich zostały jaknajlepiej wykorzystane dla osiągnięcia ogólnego dla wszystkich celu. (Głosy „bravo”).

Do zgodnego grona sprzymierzeńców przystąpił obecnie jeden nowy członek — w osobie Włoch. (Długotrwałe oklaski). Członkowie Dumy wstają, by powitać posła włoskiego. Narod włoski w niepowstrzymanym porwywie swoim już dawno dążył do uwolnienia od cudzozińskiego jarzma swych współplemionców. Nazwy Triestu i Trydentu już oddawna były zwolaniem bojom wódr potoków o włoskie odrodzenie. Rząd Salandry w ciągu pierwszych miesięcy wojny starannie szykował się do wystąpienia i gdy nadeszła chwila, przylączył się do Rosji, Francji i Anglii w celu zrealizowania ideału włoskiego narodu. Jestem szczerze zadowolony, że wspólnie z wami witać sojusznice — Włochy (oklaski).

Gdyby za przykładem Włoch poszły inne państwa, to bezwarunkowo, przyczyniłoby się to do przedszy zakończenia wojny i przerwania wylewu krwi i tym sposobem przysunęłoby chwilę, kiedy narody walczące byłyby w stanie wrócić do spokojnej, twórczej pracy. Leżąc chwila dla stosownych decyzji jeszcze nie minęła i można żywić nadzieję, że z tego skorzystają te z niewielkich państw, które na innej drodze nie rozwiązały stojących przed nimi zagadnień narodowych.

Ostatnimi czasami mówiono wiele o nastrój, panującym obecnie wśród naszych północnych sąsiadów w Szwecji. Ze słów wypowiedzianych przez jej działaczy państwowych, wyprowadzono różnorodne wnioski. Nasz przyjazny stosunek do szwedów i nasza szczerą chęć utrzymania z nimi jaknajlepszych stosunków sąsiadzkich są do tego stopnia znane ogólnie, że — będąc przy potrzebie to potwierdzić jeszcze raz. (Okrzyki: słusznie!).

Równocześnie z tem zdejmy sobie najzupełniej sprawę z nieuniknionych trudności, jakie powstają dla handlu szwedzkiego wskutek położenia kraju, otoczonego walczącymi państwami. Leżąc z zadowoleniem podkreślam otwartość, z jaką rząd szwedzki przestrzega swej neutralności, choć w tym samym czasie zabiega o zabezpieczenie swych ojczystych interesów. Prowadzone obecnie w Sztokholmie pertraktacje, pozostające na gruncie czysto rzeczowym, ujawniły z obu stron niewątpliwie dążenie do wyszukania wspólnego gruntu do porozumienia i my pragniemy szczerze, żeby te pertraktacje w szybkim czasie doprowadziły do pomyślnego końca. Potwierdzone metody prowadzenia wojny, stosowane przez Niemcy, które nie cofają się ani przed masowem trudem naszych żołnierzy, ani przed mordowaniem kobiet, dzieci i spokojnych mieszkańców (głosy: ha! ha!) naszą wywołują uczucie odrzuty również i w państwach neutralnych.

Oburzenie z tego powodu daje się też zauważyć za Oceanem. Ludność Stanów Zjednoczonych Am. Półn., ożywiona humanitarnością, musiała reagować w sposób bardzo kategoryczny na wypadki podobne do strasznego zatopienia „Lusitanji”, które zapłaciło życiem tylu obywateli amerykańskich. Ta bezprzykładna, wskutek okrutnej bezcelowości swej zbrodni, piętnuje na zawsze imię Niemiec (gl.: „słusznie, ha! ha!”).

Czy nastąpią po surowej odpowiedzi, udzielonej przez prezydenta Wilsona rządowi niemieckiemu, bardziej stanowcze kroki ze strony Stanów Zjednoczonych Am. Północnej, narazie trudno powiedzieć, ale już teraz jest widoczne, że amerykańska opinia publiczna oburza się na czyn niemiecki, pomimo wszelkie ich starania zjednanie sobie przychylności Ameryki.

Jednym słowem, nasz zachwyt wywołuje niezwykle odważa wojsk sprzymierzonych, walczących na półwyspie Gallipolijskim (gl.: „bravo”, oklaski). Składając poważne ofiary przy zwalczaniu prawie niedostępnych przeszkód, wzniesionych przez samą naturę i starannie zużytkowanych przez Niemców, nasi walczący sprzymierzeńcy z niezachowaną uporem walecznością stopniowo zbliżają się ku upragnionej chwili ustalenia bezpośredniego związku między nami i nimi.

Czuąc zbliżającą się burzę, turecy ze szczególną zaciętością rzucili się na znajdujące się jeszcze w rękach wady narody chrześcijańskie. Ormianie niesiechanie są uciśniani, co jednak nie łamie ich ducha, i druzniny ormiańskie odważnie walczą wespół z nami przeciw swym ciemiężcom

Druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie.